

W zeszłym roku Beyerdynamic obchodził swoje dziewięćdziesięciolecie (1924–2014), więc była okazja do wprowadzenia jubileuszowego produktu – nowej wersji słuchawek T90. Wybór był nieprzypadkowy, ponieważ już regularne T90 są cenionymi konstrukcjami, których wyjątkowość polega na tym, że po raz pierwszy wykorzystano w nich technikę Tesla. Autorski pomysł marki Beyerdynamic ma nazwę kojarzącą się ze słynnym serbskim fizykiem albo z jednostką indukcji magnetycznej, albo z czeską firmą...



## Beyerdynamic T90 JUBILEE

W słuchawkowych przetwornikach tego typu Beyerdynamic stosuje wyjątkowo silne magnesy. Jakie dokładnie w T90 – tego nie wiemy, możemy tylko przyjąć, że wystarczająco silne, by wykorzystać przy tej okazji nazwisko wynalazcy. Jubileuszowe T90 mają bardzo wyważony, dystyngowany styl, którym natychmiast wyróżniają się od szaro-beżowej wersji podstawowej. Pałąk obłożono czarnym, welurowym materiałem, konstrukcja jest dość elastyczna, w kształcie typowego wycinka koła. Typowy jest też mechanizm regulacyjny – Beyerdynamic stosuje (nie tylko w T90) dość cienkie elementy wsuwane do wewnątrz pałąka, połączenie nie jest sztywne; i właśnie o to chodzi przy braku innych mechanizmów, jak np. przegubów łączących zawieszenie muszli.

Swoboda ruchu muszli jest możliwa tylko w kierunku góra-dół dzięki typowej konstrukcji „widelców”, które wykonano z cienkiego metalu. Muszle mają okrągły kształt. T90 Jubilee wyróżniają się bardzo miękkimi padami z weluru i mikrofibry. Materiał jest niezwykle miły w dotyku, wypełnienie grube i elastyczne. Sam przetwornik odseparowano równie delikatną tkaniną, chociaż ucho i tak jej nie dotyka. Wewnątrz okrągłych poduszek jest mnóstwo miejsca, zarówno wokół, jak i na głębokość.

Pałąk leży swobodnie, słuchawki nie ścisną zbyt mocno głowy, ale dopasowanie (przy odpowiedniej regulacji) jest tu tak dobre,

że można się zżawo ruszać, nawet pochylać, a słuchawki pozostaną na swoim miejscu. Oczywiście nie sposób mówić o T90 Jubilee inaczej niż jak o słuchawkach wokółusznych – na tyle dużych, że raczej trudno sobie je wyobrazić w roli mobilnej.

W starannie wykonanym i efektownie ozdobionym pudełku jest wprawdzie świetne etui, jak przystało na produkt ze specjalnej, jubileuszowej serii – twarde na zewnątrz, miękkie w środku – ale wydaje się, że to bardziej ukłon w stronę osób chcących dbać o „90-tką”. W takie klimaty wpisują się także dwie inne cechy T90 Jubilee – kraj produkcji (Made in Germany) oraz ozdobna tabliczka z numerem seryjnym, którą jest opatrzony każdy egzemplarz.

Na zewnątrz muszli widać charakterystyczne dla modelu Jubilee chromowane, ozdobne pierścienie, w centrum których znajduje się gęsta tkanina. Perforacja jest bardzo drobna i trudno po niej rozpoznać typ słuchawek. Podczas zakładania T90 Jubilee na głowę (lub po prostu przykładania ucha do zewnętrznej części muszli) nie ma jednak wątpliwości, że to konstrukcja otwarta. Nie dochodząc jeszcze do cech brzmieniowych, można przypuszczać, że Beyerdynamiki będą wygodne w użytkowaniu.

Rozwodzię się nad tym, bo jest ku temu powód – otóż przygotowując już sam opis Beyerdynamiców (i chcąc coś jeszcze sprawdzić) założyłem je na głowę, ale ich nie podłączałem... i tak już zostało na jakieś dwie godziny pracy nad tekstem. Po prostu zapomniałem o tym sporym przecież, 350-gramowym obciążeniu głowy.

Wspomniałem już o wielkości, ale są jeszcze przynajmniej dwa elementy, jakie właściwie wykluczają „przenośność” T90 Jubilee. Pierwszy z nich – to kabel wpięty na stałe do jednej z muszli o długości aż 3 m, w dodatku dość gruby i sztywny (oczywiście próżno szukać na

nim jakichkolwiek sterowników czy mikrofonu). Beyerdynamic często oferuje swoje słuchawki w kilku wersjach różniących się impedancją. Można w ten sposób dobrać model do wzmacniacza (lub źródła), z którym chcemy go wykorzystywać. W przypadku T90 Jubilee nie ma takich dylematów, bo mamy tylko jeden wariant – 250 Ω – a to zdecydowanie predestynuje te słuchawki do specjalistycznych wzmacniaczy słuchawkowych, a nie do smartfonów.

Oprócz samych słuchawek i akcesoriów, Beyerdynamic dołącza do T90 Jubilee także specjalny sampler CD wytwórni Chesky Records z nagraniami wykonanymi metodą binauralną.



Edycja limitowana – zatem każde słuchawki mają etykietę z numerem.



Nie walcząc o izolację akustyczną, wybrano przyjemne dla ucha, welurowe poduszki.



Sztywne, wyposażone w suwak etui to elegancki i wcale nie tak często spotykany dodatek do – z założenia – „domowych” słuchawek.

## ODSŁUCH

Dźwięczne i bardzo swobodne, Beyerdynamici unikają grania ciężkiego, masywnego, nie zamierzają imponować mocarnym basem i kreować potężnego brzmienia. Można je nazwać nawet lekkim, ale nie jest to słabość, nie brak tutaj zdrowego wypełnienia i siły. Efektownie pokazują się nie tylko wszystkie wysokotonowe „przeszkadzajki”, ale też werbel wymagający dobrej dynamiki i rozciągnięcia charakterystyki. Energia, impulsywność, bogactwo wybrzmień, ale też co najmniej dobre „umocowanie” – dzięki nim dźwięk jest naturalny i przekonujący. T90 nie ograniczają emocji, chociaż różne wydarzenia muzyczne zyskują na takim charakterze mniej lub więcej. Damskie wokale są nośne i bliskie, męskie – trochę „odmłodzone”. Bas jest szybki, zwinny, konturowy, nie ma „mięcha”, nie wywołuje też eksplozji. Taki profil jest dość typowy dla słuchawek otwartych, więc T90 Jubilee nie zawiodą znawców takich konstrukcji. Klasa T90 Jubilee przejawia się więc nie poprzez idealną równowagę, ale wyrafinowanie właśnie wyższej części pasma, gdzie skupienie energii nie wywołuje ostrości czy metaliczności, lecz wydobyć różnorodnego i świetnie uporządkowanego detalu. T90 Jubilee zresztą unikają przerysowań, łącząc precyzję z kulturą.

Dobrze radzą sobie z przestrzenią. Nie rozpraszają dźwięków tylko po „promieniu” pałąka, starają się ich także nie wciskać w środek głowy. Tworzenie szerokiej sceny wychodzi im całkiem nieźle.

Mimo początkowych obaw, wynikających z profilu tonalnego i analityczności, T90 Jubilee grają zaskakująco dobrze z „popularnymi” źródłami przenośnymi. Ze względu na gabaryty oraz zainstalowany na stałe długi przewód na pewno nie będą to słuchawki na krótkie spacerki, ale jeśli zechcemy w domu lub na jakimś wyjeździe podłączyć je do smartfona, będziemy zadowoleni. Dźwięk ma przede wszystkim stosowne natężenie, jakby wbrew wysokiej impedancji, ale jednak w zgodzie z wysoką efektywnością, którą T90 Jubilee mogą się pochwalić.

*Metalowy element regulacyjny jest przedłużeniem mocowania muszli. Beyerdynamic nie stosuje żadnych przegubów, polegając na elastyczności konstrukcji.*



## T90 JUBILEE

CENA: 2400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBU D HIFI  
[www.konsbud-hifi.pl](http://www.konsbud-hifi.pl)

### WYKONANIE

Klasyczne, duże i dość ciężkie słuchawki domowe. Dużo elementów i dodatków tworzących klimat jubileuszowej, specjalnej edycji – są droższe, ale prezentują się znacznie lepiej od standardowego pierwowzoru.

### FUNKcjONALNOŚĆ

Wysoki komfort noszenia, wręcz nie czujemy ich na głowie. Konstrukcja otwarta, a więc bez izolacji.

### BRZMIENIE

Dynamiczne, żywe, a do tego bardzo przejrzyste i zróżnicowane, z lekkim basem i swobodną przestrzenią.

Typ:	wokółuszne, otwarte
Masa [g]:	400
Impedancja [ $\Omega$ ]	250
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	3,5/6,3
Sterowanie (podst./MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	twarde etui